

Bieńkowska, Barbara

"Dzieje nauczania historii nauki i historii techniki w Polsce", pod red. Ireny Jasiewicz-Jasiukowej, Wrocław 1982 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 29/2, 467-470

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Dzieje nauczania historii nauki i historii techniki w Polsce. Pod red. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej. Polska Akademia Nauk. Instytut Historii Nauki Oświaty i Techniki. Zakład Historii Nauk Społecznych. Wrocław... 1982, Zakł. Narodowy im. Ossolińskich, 378 ss. + il.

Dzieje nauczania historii nauki i historii techniki w Polsce są niewątpliwie książką trudną — i dla autorów i dla czytelników — równocześnie jednak bardzo pożyteczną, co czyni wysiłek obu stron wysoce opłacalnym.

O trudnościach twórców otwarcie napisała w *Przedmowie* Irena Stasiewicz-Jasiukowa, redaktor naukowy dzieła. Wynikały one z rozległości chronologicznej, niejednoznaczności pojmowania i wielodyscyplinarności kwestii tytułowych, z niekompletności i rozproszenia źródeł, wreszcie z mnogości oraz nieporównywalności faktów, których samo zgromadzenie i usystematyzowanie musiało nastroczać wiele skomplikowanych problemów. Tym większe uznanie należy się redaktorce i całemu zespołowi autorskiemu za precyzję, konsekwencję i ogromną dyscyplinę pisarską, dzięki którym rozsypane fragmenty wiedzy ułożone zostały w czytelną mozaikę, mogącą stanowić podstawę zarówno do wieloaspektowych refleksji, jak do dalszych badań i wniosków czysto praktycznych.

Głównym celem książki, nie mającej precedensu w piśmiennictwie polskim, a zapewne rzadkiej również na tle powszechnym, było ukazanie w rozwoju dziejowym, jakie elementy historii nauki i historii techniki były, bądź też mogły być, wykładane w polskich szkołach, w jakich ramach organizacyjnych i jakich formach. Rozróżnienie między stanem formalnym a faktycznym jest tu konieczne, bowiem, jak wiadomo (a materiał zgromadzony w omawianej książce dodatkowo ilustruje ową znaną prawdę), zawsze, w każdej szkole praktyka daleko odbiegała od założeń programowych — bądź w sensie dodatnim, bądź ujemnym. Obowiązujące rozporządzenia, programy, nawet podręczniki, wyznaczały tylko kierunki, stwarzały możliwości, których wykorzystanie zależało od środowiska, okoliczności czy nawet indywidualności zespołu nauczycielskiego, bądź jednego pedagoga. Bogaty materiał — przytoczony w *Dziejach nauczania...* — równie często wskazuje na zmarnowane okazje (planowane zajęcia nie podjęte, przerwane czy uwiędnie z braku odpowiedniego wykładowcy), jak też stwarzanie i utrzymywanie mimo nie sprzyjających warunków przez długie lata silnych ośrodków kształcenia historyków nauki oraz pielęgnowania refleksji historycznej własnych dyscyplin dzięki zainteresowaniom wybitnych osobowości (np. dorobek historii medycyny, historii nauk matematycznych czy historii leśnictwa).

Dlatego rozpatrywanie nauczania historii nauki i techniki w Polsce przede wszystkim w oparciu o dokumenty oficjalne — ustawy i zarządzenia, programy i sprawozdania, popisy i podręczniki — co stanowiło podstawę materiałową omawianej książki¹ — ujawnia tylko część prawdy, wymagającą dalszych dociekań

¹ Por. I. Stasiewicz-Jasiukowa: *Przedmowa*. W: *Dzieje nauczania...* s. 6—7.

i weryfikacji. Wprawdzie z *Przedmowy* dowiadujemy się, że w założeniu brano również pod uwagę spuścizny nauczycieli i wzmianki w pamiętnikach, ale uważna lektura tekstu przekonuje, że tego typu materiały uwzględniono tylko sporadycznie, by nie powiedzieć — przypadkowo. Zresztą przy obecnym stanie opracowania i znajomości rękopiśmiennych zasobów bibliotecznych i archiwalnych nie mogło być inaczej. Niewykorzystane zostały również istotne dla tematu teksty drukowane, zarówno wymienionych wyżej rodzajów źródeł (np. liczne pamiętniki działaczy i intelektualistów z XIX i XX w.), jak też mieszczące się chyba w kategorii „lektur pomocniczych”². Jest to określenie o rozciągliwym znaczeniu i nie dziwi, że autorzy poszczególnych opracowań rozmaicie je interpretowali³.

Dyskusyjne wydaje się wyłączenie problematyki historii filozofii, historii sztuki i częściowo historii oświaty i wychowania. Prawdą jest, że wymagają one odrębnego traktowania, ale może celowe byłoby głębsze uzasadnienie czy nawet jakaś rewizja nazbyt rygorystycznych cięć.

W ramach podstawowego zakresu zabrakło, moim zdaniem, jednego ważnego elementu, jakim były wykłady bibliografii, z samego rozumienia przedmiotu zawierające w sobie znaczny zasób wiedzy z zakresu historii nauki i techniki. Bibliografia w ujęciu XIX-wiecznych teoretyków (m.in. M. Denis, E. G. Peignot, F. A. Ebert) była rozległą nauką traktującą o treści i formie książek. Jej zakres, szerszy od dzisiejszego rozumienia bibliografii, obejmował m.in. dzieje pism i piśmiennictwa, rękopisoznawstwo z naukami pomocniczymi historii (dyplomatyka, genealogia, heraldyka, paleografia), piśmiennictwo, drukarstwo, księgarstwo, bibliotekarstwo, bibliofilstwo i in. Zwołennikami szeroko pojmowanej bibliografii byli jej polscy wykładowcy w XIX w., którzy nadto uważali za swój ważny patriotyczny obowiązek ukazanie słuchaczom wielkości dorobku kulturalnego naszego narodu, więc szczególnie akcentowali stosowane ku temu przykłady. Wprawdzie rzadko udało im się ogarnąć wykładami cały obszar kęgoznawstwa, jednak w poszczególnych dziełach kryło się wiele rozbudowanych wiadomości z zakresu historii techniki (technologia książki, drukarstwo, piśmiennictwo, introligatorstwo, księgarstwo) i historii nauki (dzieje pism i piśmiennictwa, instytucji i środowisk naukowych, badanie zabytków piśmienniczych z elementami historii językoznawstwa, a także dziejów i teorii klasyfikacji) oraz z historii sztuki (przy rozważaniu zdobnictwa i estetyki książki). Wykłady bibliografii pojawiały się na polskich uczelniach w XIX i XX w., utrzymywane często przez dłuższe okresy w rękach wybitnych uczonych. Np. od 1811 r. profesorem bibliografii w Uniwersytecie Jagiellońskim był Jerzy Samuel Bandtkie, a od roku 1836 — Józef Muczkowski; w okresie 1820—1821 kurs bibliografii na Uniwersytecie Warszawskim prowadził Joachim Lelewel; w latach 1818—1831 dzierżył katedrę gramatyki i bibliografii w Liceum Krzemienieckim Paweł Jarkowski; w roku 1819 wykładał bibliografię w Uniwer-

² Dz. cyt. Do tej kategorii można zaliczyć unikalne dziełko Jana Protasowicza *Inventores rerum albo krótkie opisanie kto co wynalazł i do używania ludziom podał*. Wilno 1608, druk J. Karcana, którego reedycję opracował niedawno K. Świenkowski (Wrocław 1973). Jest to interesujący dokument wczesnego zainteresowania w Polsce dziejami wynalazków, uzupełniający niejako uwagi o jego źródle, popularnym opracowaniu Wergiliusza Polidorusa: *De rerum inventoribus libri VIII (Dzieje nauczania s. 55—56)*. Odmienny przykład stanowi ważkie dzieło Joachima Lelewela *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 1—2. Wilno 1823—1826 (przedruk fotooffset, 1927), do dnia dzisiejszego pełniące zresztą funkcję podręcznika.

³ Najszerzej bodaj rozumieli je Zbigniew Wójcik, autor rozdziału *Nauczanie elementów historii nauki i techniki na ziemiach polskich w latach 1831—1863* (dz. cyt. s. 107—132) oraz Jerzy Różewicz, piszący o *Nauczaniu historii nauki i techniki w polskich szkołach wyższych w latach 1918—1939*. (dz. cyt. s. 181—248).

sytecie Wileńskim Aleksander Bohatkiewicz; w latach 1865—1868 nauczał w Szkole Głównej Warszawskiej Karol Estreicher. Licznie zachowane materiały i bogata literatura przedmiotu pozwalają uznać wykłady bibliografii za znaczący nurt nauczania historii nauki i techniki, który na kartach recenzowanej książki zaznacza się lekko dopiero począwszy od okresu międzywojennego. Tymczasem właśnie owe XIX-wieczne tradycje wyjaśniają bliskie związki bibliografii z historią nauki, owocujące do czasów nam współczesnych — m.in. najsilniej rozwiniętą dydaktyką tego przedmiotu właśnie na studiach bibliotekoznawczych⁴.

Zatem materiał — przedstawiony w *Dziejach nauczania...* — jest raczej niepełny w stosunku do stanu faktycznego niż nadmiernie rozbudowany. Tym wyraziściej jego obfitość skłania do wniosków, że refleksja historyczna była od dawna trwale ugruntowana w dydaktyce polskiej, stając się integralną częścią jej osiągnięć i dorobku.

Autorzy śledzą dzieje nauczania historii nauki i historii techniki w Polsce od XVI w. aż do momentu zakończenia prac nad książką (1979 r.), co stwarza właściwą perspektywę czasową. Wprawdzie można byłoby dopatrywać się wcześniejszych odosobnionych wzmianek, ale to właśnie w XVI w. w Europie (i w Polsce) wykształciła się umiejętność historycznego widzenia rzeczywistości⁵. Z tym większą satysfakcją można obserwować jej wczesne odbicie w naszej praktyce dydaktycznej⁶, wychodząc od rozproszonych uwag o początkach rzeczy, zmienności i postępie ku dostrzeganiu perspektywy rozwojowej poszczególnych nauk i wreszcie kształtowaniu się historii nauk i techniki jako dyscypliny naukowej z własnymi metodami, celami badawczymi i rezultatami. W ślad za tym wyodrębnił się w XX w. samodzielny przedmiot wykładowy.

Dzieje nauczania pozwalają obserwować ten interesujący proces, chociaż obraz został zubożony przez ograniczenia, jakie narzucili sobie autorzy. Wszak wiadomo,

⁴ Zob. I. Stasiewicz-Jasiukowa [w:] *Nauczanie historii nauki i historii techniki w szkołach wyższych PRL* (dz. cyt. s. 249—292). Podane przez Autorkę dane, dotyczące zajęć z historii nauki i techniki oraz naukoznawstwa na studiach bibliotekoznawczych, można uzupełnić informacją, że prof. Jerzy Dobrzycki prowadził w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej w Warszawie w latach 1973—1976 seminarium magisterskie z zakresu dziejów popularyzacji nauki, na którym powstało 10 prac magisterskich (m.in. rozprawa E. Bukowskiej: *Historia nauki i książki w „Poradniku dla samouków”*, którą cytuje Stefan Zamecki (dz. cyt. s. 322), niesłusznie łącząc ją z Zakładem Historii Nauki, Oświaty i Techniki, który nie prowadził studiów magisterskich. Na prośbę p. prof. Eugeniusza Olszewskiego godzi się też sprostować, że prowadzone przezeń zajęcia na III roku studiów bibliotekoznawczych w Warszawie noszą charakter konwersatorium naukoznawczego, a nie wykładu (por. dz. cyt. s. 255). Wreszcie, uzupełniając szczegółowe sprawozdanie o stanie dydaktyki na studiach bibliotekoznawczych informacjami z lat późniejszych, których nie zdążyła już objąć recenzowana książka, wolno dopowiedzieć, że na mocy decyzji Ministra NSzWiT z 1982 r. we wszystkich uniwersytetach i szkołach pedagogicznych na kierunkach bibliotekoznawstwa i informacji naukowej wprowadzony został obowiązkowy przedmiot „naukoznawstwo ze szczególnym uwzględnieniem historii nauki” (90 godz. na dowolnych semestrach), co nie wyklucza, oczywiście, dodatkowych zajęć z tej dziedziny w ramach przedmiotów fakultatywnych.

⁵ Por. St. Herbst: *Początki historycznego widzenia rzeczywistości w nauce i sztuce polskiego Odrodzenia*. W: St. Herbst: *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia*. Warszawa 1978 t. 1 s. 97—116.

⁶ T. Bieńkowski: *Początki nauczania dziejów nauki w Polsce (wiek XVI — połowa wieku XVIII)*, dz. cyt. s. 17—29. Por. też St. Herbst, dz. cyt. s. 107 i nast.

że dydaktyka szkolna jest pochodną stopnia rozwoju wiedzy oraz jej funkcji w społeczeństwie. Bez analizy stanu wewnętrznego i całokształtu uwarunkowań zewnętrznych wykładanej dziedziny nauki informacje o nauczaniu zostają niejako zawieszane w próżni. Stąd wyraźnie odczuwamy w trakcie lektury niedosyt powiązań nauki z nauczaniem i innymi formami popularyzacji wiedzy o dziejach nauki i techniki⁷. Trzeba równocześnie przyznać, że przyjęte przez realizatorów dzieła kanony podyktowane były ogromem problematyki — dotychczas nie opracowanej w całości. W tej sytuacji decyzja rozpoczęcia od faktograficznej rejestracji wykładów i podręczników wydaje się słuszną. Stwarza jednak wspomniane wyżej trudności realizatorom i czytelnikom. Z natury rzeczy ekspozycja sformalizowanego materiału rzeczowego, nawet wzorowo uporządkowana, jest jednak monotonna. Kronikarska miejscami rejestracja nazwisk, tytułów, dat i kwestii niełatwa jest do objęcia pamięcią i wyobraźnią, zwłaszcza gdy zawiera dane nieznanne czytelnikowi, więc nie wywołujące ożywiających skojarzeń merytorycznych (a takich fragmentów jest w książce bardzo wiele). Pożądanym ułatwieniem byłoby wyposażenie dzieła w tabele synchroniczne, spisy wykładów i podręczników lub choćby indeks instytucji, tym bardziej uzasadniony, że kategorie formalne, instytucjonalne, należą tu do nadrzędnych, a za podstawę układu słusznie przyjęto kryterium chronologiczne. Może owe spisy pomocnicze pozwoliłyby odciążyć tekst podstawowy od nużących wyliczeń na rzecz pogłębienia interpretacji treści wykładów, w znacznej części tyleż pasjonujących, co mało znanych.

Dzieje nauczania odkrywają bogactwo naukowe, ideowe i wychowawcze tkwiące w dydaktyce historii nauki i techniki, uczą ją rozumieć, doceniać i organizować, stanowią więc zarówno źródło głębszych przemyśleń, jak informator i przewodnik przydatny wszystkim pracownikom nauki, oświaty i kultury, a dla specjalistów wręcz niezastąpiony.

Książka przygotowana została bardzo dobrze zarówno przez redaktora naukowego, jak i przez Wydawnictwo Ossolineum. Korzystnie wyróżnia się szatą zewnętrzną wśród współczesnej produkcji. Zwraca uwagę stosunkowo dobry papier, ładny skład i staranny wystrój artystyczny. Można wprawdzie dyskutować, czy przyjęta stylistyka renesansowo-barokowa o lekkich motywach roślinnych jest najstosowniejszą formułą estetyczną dla wykładu dziejów nauki i techniki głównie XIX i XX w., ale to już chyba w naszych warunkach byłoby malkontentstwem. Taka książka powinna tylko cieczyć. Martwi natomiast jej nakład — 800 egzemplarzy dla kraju, gdzie jest ponad 20 000 bibliotek szkolnych i pedagogicznych, nie mówiąc już o innych księżnicach i potencjalnych odbiorcach prywatnych. Nadto *Dzieje nauczania* ze względu na swą wartość merytoryczną oraz streszczenia obcojęzyczne powinny zainteresować również czytelników zagranicznych.

Barbara Bieńkowska
(Warszawa)

⁷ Na ten ostatni aspekt zwrócił uwagę w recenzji *Dziejów nauczania...* Piotr Hübner: *Pomijana nauczycielka*. „Nowe Książki” 1983 nr 9 s. 93—94.

Aleksander Drygas: *Aptekarstwo gdańskie 1399—1939*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wrocław 1983, 260 ss.

Jest to pierwsza monografia poświęcona temu tematowi i aż dziw bierze, że 600-letnie dzieje aptekarstwa gdańskiego tak długo czekały na swego dziejopisa. Wprawdzie poruszali w swoich pracach ten temat K. T. Bilikiewiczowie, W. W. Głowacki, S. Sokół i inni, nikt jednak nie pokusił się dotychczas na pełniejsze